

Stefan Moysa

"Der moderne Atheismus : Anstoss zum Christsein", wyd. Ludwig Klein, München 1970 : [recenzja]

Collectanea Theologica 41/2, 182-183

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

towskich. Geiger wykazuje, że krytyka ta nie jest związana z ateizmem, a raczej omija problem Boga w formie podobnej, jak czyni to dzisiaj teologia „śmierci Boga”. Hans Bosse studiuje problem agresji i emancypacji u głośnych dzisiaj uczonych, takich jak na nowo odkryty Freud, Frich Fromm i Herbert Marcuse. Jest to więc studium z pogranicza teologii, psychologii i socjologii. Na koniec wreszcie, Erhard Güttemann mówi o znaczeniu studiów lingwistycznych dla teologii ewangelickiej, która słowu, rozważanemu jako rzeczywistość ludzka, nie poświęcała dotąd należytej uwagi, mimo że uważa się za teologię słowa.

Chociaż wszystkie artykuły noszą z konieczności charakter fragmentaryczny i nie przedstawiają całości zagadnień, to jednak dobrze orientują w problematyce i wskazują, jak ważne impulsy może teologia otrzymywać dzięki styczności z naukami humanistycznymi i przyrodniczymi. Obszerna bibliografia zawarta w artykułach pozwala na dalsze pogłębienie tych tak ważnych zagadnień.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Der moderne Atheismus. Anstoss zum Christsein, wyd. Ludwig Klein, München 1970, Verlag J. Pfeiffer, s. 149.

Mamy tu zebraną serię pogadank wygłoszonych w ramach audycji religijnych radia południowo-niemieckiego. Ich celem jest przede wszystkim przedstawienie zjawiska współczesnego ateizmu w jego skomplikowanej strukturze i to takiego przedstawienia, w którym dochodzą do głosu sami ateści, jako najbardziej miarodajni w sprawach, które ich dotyczą. Celem książki jest też zajęcie stanowiska wobec tych wypowiedzi i wykazanie, że ateizm jest dla chrześcijaństwa wezwaniem do pogłębienia wiary i do jej wyrażenia w sposób bardziej odpowiadający dzisiejszemu światu.

Pierwszy cel został całkowicie osiągnięty, o ile to tylko było możliwe w ramach kilkunastominutowych pogadank radiowych. Zwłaszcza kilka wykładów Waltera Strolza daje dobry obraz tego, czym jest współczesny ateizm. Kolejno przesuwają się przed oczyma postacie, które w sposób decydujący naznaczyły dzisiejsze ateistyczne myślenie. Operując krótkimi, ale bardzo dobrze dobranymi cytatami z Marksa, autor przedstawia jego ateizm jako wyraz pragnienia uwolnienia człowieka od alienacji ekonomicznej. Następnie poglądy Dostojewskiego ujmuje jako ateistyczny protest przeciw istniejącemu w świecie złu. Nietzsche reprezentuje ateistyczny humanizm wynoszący nadczłowieka. W krajach języka niemieckiego może większym wpływem niż wymienieni filozofowie cieszą się Freud, Wittgenstein i Bloch, reprezentujący odmienne typy myślenia, które można w sposób uproszczony określić jako ateizm psychologiczny, językowo-pozytywistyczny i biblijny. Bloch jest przez to właśnie ciekawy, że biblijny obraz Boga jest dla niego okazją do wyrażenia radykalnej i bojowej formy ateizmu. Peter Kampits przedstawia egzystencjalny ateizm Camusa i Sartre'a, który w równej mierze jest humanizmem i głębokim pesymizmem ludzkim. U Camusa ponadto zaznacza się wyraźnie motyw poszukiwania doskonałości moralnej bez norm religijnych. Do fenomenologicznego opisu należałoby zaliczyć również pogadankę Rohmosera o ewolucji ateizmu marksistowskiego począwszy od Feuerbacha jako prekursora Marksa, do Ernsta Blocha.

Dobremu poziomowi szkiców przedstawiających współczesny ateizm nie odpowiadają inne pogadanki, które z chrześcijańskiego punktu widzenia starają się zająć stanowisko wobec ateizmu. Usiłuje tego dokonać np. Sartory w wykładzie o „ateistycznych chrześcijanach”. Tą nazwą oznacza on chrześcijan, którzy nie potrafią pogodzić swej wiary w istnienie Boga z aktualnym rozumieniem świata i dla których przeskodą do rzeczywistego

przyjęcia Boga jest Oświęcim, Hiroszima i bomby napalmowe jako wykwit zła dwudziestego wieku. Trudno powiedzieć, aby czytelnika zadowalały odpowiedzi autora na te trudności, domagające się o wiele głębszego potraktowania niż czyni to Sartory.

W drugim szkicu o podobnym charakterze, Mainberger, przeor dominikanów z Maihof w Lucernie, stara się o takie spojrzenie na problem wcielenia, które odpowiadałoby lepiej dzisiejszym potrzebom. Usiłuje wykazać, że sposób interpretacji dogmatu wcielenia był funkcją pytań postawionych przez poszczególne epoki. W okresach kontrowersji chrystologicznych, na przykład, sformułowanie tego dogmatu odpowiada na pytanie, jaki stosunek do ludzi w ich cielesnej strukturze zajął Bóg w swoim słowie; autor uważa, że problem ten stracił obecnie na znaczeniu. Sens dogmatu wcielenia dla dzisiejszych czasów odnajduje autor w tym, że „Bóg cofa się przed człowiekiem, aby mu umożliwić trzymanie się jedynie tego, co sam może uczynić” (s. 142). Te i inne rozważania autora osłonięte są mgłą niejasności, a nawet powstają wątpliwości, czy można w jego rozważaniach odnaleźć jeszcze Boga i Chrystusa, głoszonego przez chrześcijańskie objawienie, które jest przeznaczone dla zwyczajnych ludzi, a nie tylko dla subtelnych filozofów.

Po przeczytaniu niektórych szkiców tej książki odnosi się zatem wrażenie, że ateizm rzeczywiście może pobudzić krytyczny zmysł chrześcijanina. Z drugiej strony jednak wydaje się, że pewien typ refleksji, starającej się odpowiedzieć temu wezwaniu nie przyczynia się do rozwiązania problemów i pozostawia czytelnika w stanie niedosytu i wewnętrznego niepokoju.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Gonsalv MAINBERGER, *Jesus starb — umsonst. Sätze die wir noch glauben können*, Freiburg-Bassel-Wien 1970, Herder, s. 184.

Pod tym prowokującym tytułem publikuje przeor dominikanów z Maihof w Lucernie szereg przemówień skierowanych do tamtejszej społeczności parafialnej. Zostały one wygłoszone w ramach doskonale przygotowanej liturgii, po uprzednim ich omówieniu z wiernymi, których pytania i problemy posłużyły jako materiał. Tym między innymi należy tłumaczyć ich wielkie powodzenie sięgające daleko poza granice Lucerny. Nabożeństwa w Maihof i kazania Mainbergera są bowiem uczęszczane przez wielu niewierzących i sceptyków.

Ten kontekst lokalny trzeba mieć koniecznie na uwadze, jeżeli się chce ocenić właściwie zbiór przemówień, które mamy przed sobą. Co bowiem na pierwszy rzut oka szokuje i prowokuje, przy bliższym wyjaśnieniu traci na ostrości i okazuje się czasami zbawienną refleksją nad treścią wiary i przeżyciami religijnymi, które prowadzi do koniecznego dzisiaj pogłębienia chrześcijaństwa.

Autor grupuje swoje przemówienia w trzech seriach. Pierwsza dotyczy osoby Jezusa, który jest znakiem przeciwieństwa, a zarazem i przedmiotem wiary. Potraktowane są tam węzłowe punkty posłannictwa Chrystusowego: Jego cuda, śmierć, zmartwychwstanie. Druga część jest filozoficzną refleksją nad zwyczajnymi czynnościami ludzkimi, jak na przykład mówienie czy jedzenie. Trzecia wreszcie porusza naglące problemy takie jak powstanie człowieka, jego moralne zachowanie się i jego winę.

Tytuł zbioru nie został wybrany przypadkowo. Wzięty on jest z przemówienia autora na Wielki Piątek. Przemówienie to wywołało ożywione dyskusje, a nawet protesty, do pewnego stopnia zrozumiałe. Wierzący chrześcijanin bowiem nie może się z tym pogodzić, aby Jezus umarł na próżno, wie bowiem, że umarł dla jego zbawienia. W dalszych sformułowaniach swego wielkopiątkowego kazania i rozmowach prywatnych, autor miał okazje, aby